

ALUMNI SEMINARIUM DUCHOWNEGO W KRASNYMSTAWIE (1719—1809)

W latach 1719—1809 istniało w Krasnymstawie seminarium duchowne łacińskiej diecezji chełmskiej, którego dzieje można częściowo odtworzyć na podstawie źródeł archiwalnych, zwłaszcza Archiwum Kurii Biskupiej w Lublinie (skrót AKL), które odziedziczyło zachowane dokumenty archiwalne dawnej diecezji chełmskiej i Arcybiurów Księży Misjonarzy w Krakowie na Stradomiu (skrót AMS).

Seminarium krasnostawskie rozwijało się pod troskliwą opieką biskupów chełmskich i kapituły katedralnej chełmskiej. Był jego opierał się na funduszach stałych, lecz niemal zawsze niedostatecznych.

Wychowaniem alumnów kierowali w okresie I, przedmisjonarskim (1719—1739) księża świeccy diecezjalni i profesorowie Akademii Zamojskiej, w II okresie, misjonarskim (1739—1783) księża misjonarze św. Wincentego a Paulo i wreszcie w III okresie pomisjonarskim (1783—1809), znowu księża świeccy.

W ostatnim okresie seminarium chyliło się ku upadkowi na skutek braku odpowiednich sił profesorskich, a jeszcze bardziej na skutek braku dostatecznych funduszy. Wzmagająca się też konkurencja seminarium diecezjalnego w Lublinie, dokąd została przeniesiona siedziba diecezji lubelskiej. Dnia 2 III 1809 r. doszło do włączenia seminarium krasnostawskiego do seminarium diecezjalnego w Lublinie, czego dokonał biskup lubelski Wojciech Skarszewski.

1. PRZYJĘCIE DO SEMINARIUM

A. Walory fizyczne i intelektualne alumnów

1. **Wiek.** Akt erekcji seminarium duchownego w Krasnymstawie w rozdziale *Puncta*, Nr 10¹ postanawia, że do seminarium mogą być przyjęci alumni, „którzy faktycznie ukończyli co najmniej dwadzieścia lat życia”², a którzy po otrzymaniu święceń mogliby podjąć się pracy duszpasterskiej.

Synod Diecezjalny Chełmski z 1717 r., idąc za Epistolą Pastoralis Bernarda Maciejowskiego z 1607 r., nie określił dolnej granicy wieku wymaganego do przyjęcia do seminarium, lecz określał wiek wymagany do przyjęcia święceń. Dla święceń mniejszych nie stanowiono dolnej granicy wieku, natomiast do przyjęcia święceń wyższych należało mieć: do subdiakonatu 22 lata, do diakonatu 23 lata, do kapłaństwa 25 lat. A ponieważ według poglądu uczonych i orzeczenia kardynałów wystarczały lata zaczęte, więc do subdiakonatu trzeba było mieć ukończonych 21 lat, do diakonatu 22 lata i do kapłaństwa 24 lata.³ W wypadku uzasadnionej potrzeby można było uzyskać dyspensę.

Górnej granicy wieku nie określano. Zgłaszali się do seminarium niekiedy aspiranci o spóźnionym powołaniu, lecz zazwyczaj byli to młodzieńcy, których wiek zaledwie wystarczał do przyjęcia do zakładu. Potwierdzają to dokumenty. Alumn Karol-Antoni-Maurycy Wąż, kleryk święceń mniejszych, gdy przygotowywał się do przyjęcia wyższych święceń w 1732 r., miał 24 lata, ponieważ urodził się w 1708 r. „podczas inkursyi szwedziej”⁴. Kleryk Józef Zawadzki, również przygotowujący

¹ Akt erekcji Seminarium Duchownego w Krasnymstawie przez bpa Krzysztofa-Jana Szembeka z dnia 19 I 1719.

² Akt erekcji, *Puncta* Nr 10. *Eligendi vero et admittendi ad hoc seminarium erunt adolescentes ...qui re ad minus 20-mum Annum compleverint.*

³ *Synodus Dioecesisana Chelmensis 1717*, Cap. VII, nr 6 *Nullus ad Subdiacconatum Ordinem ante vigesimum secundum, ad Diaconatum ante vigesimum tertium, ad Presbyteratum ante vigesimum quintum aetatis suae annum, citra Dispensationem promoveri potest. Quos tamen annos sufficit inchoasse...*

⁴ Acta J. Szaniawski, AKL nr 124, s. 170—71.

się do przyjęcia święceń w 1805 r., miał ukończone 24 lata, urodził się bowiem w 1779 r.⁵

Szczupłość źródeł archiwalnych nie pozwala stwierdzić dokładnie, jak często była udzielana dyspensa od braku wymaganego wieku do święceń i jak często trafiały się powołania spóźnione.

2. Prawe pochodzenie. Akt erekcji seminarium w Krasnymstawie, we wzmiankowanym powyżej rozdziale, postanawia, że do seminarium mogą być przyjęci „młodzieńcy prawego pochodzenia”⁶, czyli synowie rodziców pozostających w prawnie zawartym małżeństwie katolickim. Aby udowodnić swe prawe pochodzenie, fakt przyjęcia chrztu św., datę urodzenia i inne dane personalne, alumni przedkładali regensowi seminarium zaświadczenie urodzenia i chrztu. Były to różne zaświadczenia, albo — w miarę możliwości — metryki urodzenia i chrztu świętego.

Tak np. 18 XII 1722 r. alumn pochodzący ze szlacheckiej rodziny, Franciszek-Michał Raczyński składa metrykę urodzenia z parafii Radno, archidiecezji gnieźnieńskiej i prosi o przyjęcie do seminarium⁷. Dnia 9 I 1732 r. stawił się wobec biskupa Szaniawskiego Jana szlachcic Józef z Węzów na Bilanach Wąz, cześnik ziemi drohiczyńskiej i stwierdził, że akt urodzenia jego syna Karola Węza ochrzczonego z wody na terenie parafii Sielec koło Łakoczy na Wołyniu, a później ochrzczonego celem uzupełnienia ceremonii chrztu św. w kolegiacie zamojskiej, na skutek pomyłki lub niedbalstwa nie został spisany. A ponieważ syn jego jako kleryk przystępujący do święceń musi złożyć „świadectwo prawego pochodzenia i wieku”, przeto ojciec złożył przysięgę i zeznał, że syn urodził się z ojca Józefa i matki Anny Głogowskiej małżonków Wąz dnia 13 III 1708 r. w miejscowości Kołacze, parafii Sielec na Wołyniu⁸.

⁵ Acta Skarszewski — Złoba, AKL, nr 146, s. 151.

Akt erekcji, Puncta Nr 10 ...*adolescentes legitime progeniti...*

Acta Al. Fredro, AKL, nr 122, s. 58.

Akta J. Szaniawski, AKL, nr 124, s. 170—71, ...*errore sive negligentia nec adnotatum, nec ullatenus potest reperiri.. Idcirco ad effectum testimonii intuitu legitimi ortus et aetatis ejusdem Venerabilis Caroli Wąz filii sui se ad juramentum admitti libros metrices docuit.*

Gdy przyjmowano do seminarium i inkardynowano do diecezji Michała-Andrzeja Bagajewskiego, wtedy ks. kanclerz Wawrzyniec Czulski „czytał metrykę urodzenia i list polecający ucznia Bagajewskiego, wystawicny przez prefekta szkoły pijarów w Wareżu”⁹.

Jan-Tadeusz Ryficiardetti, alumn nie mógł przedłożyć właściwego zaświadczenia urodzenia i chrztu. Wtedy ojciec jego za zgodą konsystorza przedłożył dnia 25 IX 1769 księgę rodzinną, w której proboszcz parafii Józefów k. Biłgoraja ks. Maciej Kałużyński zapisał notatkę o udzieleniu chrztu św.¹⁰. Konsystorz sporządził urzędowy odpis i odesłał do seminarium świadectwo metrykalne.

Fakt chrztu alumna Józefa Zawadzkiego nie został zapisany w parafii Kumów. Wobec tego dnia 17 VII 1805 r. stawiała się w konsystorzu matka kleryka Anna z Kozłowskich Zawadzka i klęcząc przed krucyfiksem zeznała, że Józef Zawadzki jest synem jej prawego męża zmarłego już Wojciecha Zawadzkiego, ekonoma wsi Plisków i że został ochrzczony w kościele w Kumowie. Matka chrzestna Anna z Łęczyńskich Głowacka zeznała to samo i ponadto stwierdziła, że wikariusz parafii Kumów, który ochrzcił dziecko, zapisał ten fakt *in charta* dnia 20 VII 1779 r. Konsystorz nakazał akt spisać w księgach parafii Kumów i wydać formalną metrykę urodzenia¹¹.

Jak z powyższych przykładów wynika klerycy przystępujący do święceń składali metryki urodzenia i chrztu, a gdy takich nie mogli przedłożyć, wtedy na podstawie dowodów konsystorz wystawiał zaświadczenia. Dokumenty te przyjmował regens seminarium i przechowywał je w archiwum seminaryjskim.

3. Przygotowanie naukowe. Odnośnie odpowiedniego przygotowania naukowego wymaganego od aspiranta do seminarium duchownego Sobór Trydencki daje instrukcję, że należy przyjmować chłopców, którzy „umieją dobrze czytać i pisać”¹².

⁹ Acta Chlebowski, AKL, nr 125, s. 139.

¹⁰ Acta Kochnowski, AKL, nr 135, s. 220.

¹¹ Acta Skarszewski — Złoba, AKL, nr 146, k. 159.

¹² Sobór Trydencki, Sess. XXIII, cap. 18 de Ref.: *In hoc vero collegio*

Jednakże należy zaznaczyć, że wymaganie to odnosiło się do chłopców dwunastoletnich i starszych, do uczniów tzw. małych seminariów. Natomiast odnośnie aspirantów do seminariów wyższych takich, jakie istniały w Polsce, Sobór Trydencki nie określił cenzusu naukowego. Dlatego w tej materii obowiązywały postanowienia synodalne poszczególnych prowincji kościelnych, względnie postanowienia biskupie.

Bernard Maciejowski, arcybiskup, w swej *Epistola Pastoralis* nie stawiał wysokich wymagań, określając je bardzo ogólnikowo: „Niech będą obeznani z nauką i literaturą”¹³. Lecz to obeznanie z nauką nie musiało być wielkie, skoro do przyjęcia święceń mniejszych wymagał znajomości czytania i pisania, rozumienia przynajmniej języka łacińskiego i znajomości podstawowych zasad wiary.

Akt erekcji seminarium krasnostawskiego dokładniej określił wymogi co do przygotowania naukowego, a mianowicie: „Przyjmować należy młodzieńców, którzy niższe szkoły przeszli i ukończyli je z retoryką włącznie”¹⁴. Do seminarium w Krasnymstawie przychodzili w większości absolwenci kolegium ojców jezuitów w Krasnymstawie, które przez miedzę graniczyło z budynkiem seminarium, a oprócz tego z kolegium pijarów w Wareżu lub Chełmie, a w rzadszych wypadkach Akademii Zamojskiej.

Uczniowie rozpoczynali od parwy, następnie przechodzili infimę, gramatykę, syntaksę, poetykę i po ukończeniu retoryki mogli zgłaszać się do seminarium duchownego. Uczeń, który uzyskał świadectwo ukończenia retoryki, nazywany był w aktach konsystorskich *eruditus*.

Oprócz aspirantów na pierwszy rok nauki zgłaszali się również alumni z innych seminariów na skutek różnych przyczyn. W 1735 r. przyjęty został do seminarium krasnostawskiego kle-

recipiantur, qui ad minimum duodecim annos et ex legitimo matrimonio nati sunt, ac legere et scribere competenter noverint.

¹³ Bernard Maciejowski, *Epistola Pastoralis, De Ordinatione Clericorum: Sint deinde scientia et litteratura instructi competenter.*

¹⁴ Akt erekcji, *Puncta nr 10, ...et litteris et per inferiores scholas ad Rethoricam usque inclusive versati...; Acta Chlebowski, AKL, nr 125, s. 139.*

ryk Michał Bagajewski z seminarium duchownego w Przemyślu, które opuścił „dla pewnych słusznych przyczyn”¹⁴. W 1739 r. po św. Michale przybył do seminarium Józef Siekierzyński, były alumn seminarium misjonarskiego w Lublinie, który prawdopodobnie opuścił Lublin, aby powrócić do macierzystej diecezji chełmskiej, ponieważ był rodem z parafii Oszczów¹⁵. Dnia 5 IV 1781 przybył do konsystorza Franciszek Brzeski, kleryk seminarium misjonarskiego w Krakowie, mający już święcenia mniejsze. A ponieważ pochodził z diecezji chełmskiej, więc biskup Melchior Kochnowski chętnie go przyjął do seminarium i mianował swoim kapelanem, dając mu wikt oraz na ubranie i konieczne wydatki 400 florenów¹⁶. Dnia 8 VIII 1774 r. przyjęty został do seminarium diakon Tomasz Janak, były kleryk oo. jezuitów, rodem z diecezji praskiej i otrzymał wikariat w parafii Dub¹⁷. Data wskazuje, że powodem opuszczenia kolegium była kasata zakonu jezuitów.

4. Pochodzenie z terenu diecezji. Akt erekcji zgodnie z wymaganiami prawa kanonicznego, postanawiał: „Niechaj będą diecezjanami, a gdyby pochodzili z obcych diecezji, niechaj oświadczą, że mają intencję i postanowienie nieopuszczania diecezji chełmskiej i niech złożą uroczystą przysięgę na wierność diecezji”¹⁸.

I rzeczywiście napływali klerycy z obcych diecezji. Ze źródeł archiwalnych wynika, że następujący klerycy pochodzili z obcych diecezji:

Rok przybycia	Nazwisko i imię	Diecezja
1722	Biernacki Jakób	obca
1722	Baczyński Michał	Gniezno
1722	Szpakowski Andrzej	Łuck

¹⁴ *Catalogus Seminaristarum Congr. Miss. Domus Lublinen ab 1715*, k. 6.

¹⁶ *Acta Kochnowski*, AKL, nr 140, k. 14.

Acta Okęcki — Kochnowski, AKL, nr 137, k. 431.

¹⁸ Akt erekcji. Puncta Nr 10, *...sintque Dioecesani, quodsi alterius existant Dioecesis, animo et intentione non deserendi Dioecesim Chelmensem accedant, et Juramentum de non deserenda Dioecesi solitum officiose praestent.*

Rok przybycia	Nazwisko i imię	Diecezja
1724	Taczoski Jan	Łuck
1724	Mazurkiewicz Maciej	Kraków
1725	Smarzyński Walenty	Przemyśl
1725	Puchalski Kazimierz	Przemyśl
1725	Zaborowski Wawrzyniec	Kraków
1726	Krauziewicz Józef	Przemyśl
1726	Krasnopolski Tomasz	Kraków
1726	Jahołkowski Wojciech	Łuck
1726	Królikowski Tomasz	Kraków
1727	Lewczyński Jan	Przemyśl
1727	Chrostkiewicz Jakób	obca
1731	Kicieński Klemens	Kraków
1732	Gieszkowski Albert	Przemyśl
1732	Stankiewicz Sebastian	Przemyśl
1732	Jędrzejewski Walenty-Antoni	Przemyśl
1734	Krzyżanowski Jan	Przemyśl
1735	Bagajewski Michał-Andrzej	Przemyśl
1738	Polczyński Michał	obca
1755	Badachowski Maciej	obca
1786	Woycicki Szymon	obca
1786	Soszyński Szymon	obca
1789	Trziński Marian	obca
1792	Sobolewski Józef	obca
1795	Leszczyński Michał	obca

Jak z powyższego, prawdopodobnie na skutek szczupłości źródeł, niekompletnego zestawienia, wynika, najwięcej alumnów do seminarium krasnostawskiego napłynęło z diecezji przemyskiej 9, następnie z krakowskiej 5, z łuckiej 3, z gnieźnieńskiej 1 i z „obcych” nieznanych diecezji 9. Razem 27 alumnów. Jest to w stosunku do całości 1/7 ogólnej liczby alumnów seminarium w Krasnymstawie. Tak więc 6/7 alumnów pochodziło z terenu własnej diecezji.

Gdy kleryk pochodzący z obcej diecezji zgłaszał się z prośbą o przyjęcie do seminarium, a co za tym idzie i do diecezji, skła-

dał wobec konsystorza oświadczenie, że ma zamiar i postanowienie pozostania na stałe w stanie kapłańskim w diecezji chełmskiej. Wyrażano to słowami *habet stabilem animum firmumque propositum perpetuo manendi et Altissimo in sacris ordinibus famulari*.

Następnie kleryk przedkładał zaświadczenie metrykalne o miejscu urodzenia. Biskup rozpatrywał prośbę i jeżeli decyzja jego była pozytywna, polecał petentowi złożyć przysięgę stwierdzającą, że ma zamiar i postanowienie pozostania w diecezji chełmskiej i że jej nie opuści bez zgody biskupa.

Taką przysięgę *De non deserenda Dioecesi* składano przed obrazem lub wizerunkiem P. Jezusa ukrzyżowanego na klęczkach w kancelarii konsystorza wobec biskupa lub jego zastępcy. Rota przysięgi brzmiała:

*Ego N. N. juro Omnipotenti Deo, Quod animum permanendi perpetuo in Dioecesi Helmensi habeo, neque Illmo Excellsmo, ac si essem subiectus ratione originis subjicio. Sic me Deus adjuvet et innocua Passio Jesu Christi.*¹⁹

Po złożeniu przysięgi kleryk składał podpis na dokumencie, a to samo czynili biskupi względnie oficjał i notariusz. Następnie wydawano dekret stwierdzający, że kleryk został inkardynowany do diecezji chełmskiej i że ma prawo przyjmowania święceń kapłańskich i stanowisk duszpasterskich w tejże diecezji.

Zdarzało się, że alumni, już jako klerycy, przenosili się z innych seminariów do diecezji chełmskiej. Wtedy przedkładali przed przyjęciem święceń tzw. *litterae dimissoriae*. Takie zaświadczenie przedłożył alumn święceń mniejszych Błażej Zdziarski, gdy przybył do Krasnegostawu w 1755 r. z seminarium w Węgrowie²⁰.

Jeżeli się zdarzało, że kleryk seminarium diecezji chełmskiej przyjął święcenia w obcej diecezji bez zezwolenia swego biskupa, wtedy w myśl przepisów prawa podlegał karze suspensy. Ze źródeł archiwalnych wynika, że kleryk Andrzej Jakubowski

¹⁹ Acta Kochnowski-Garnysz, AKL, nr 141, Vol. V, k. 362.

²⁰ Acta W Wężyk, AKL, nr 133, Vol. II, k. 140.

przyjął święcenia w obcej diecezji, a przez to popadł w suspensę i zaciągnął nieprawidłowość do święceń. Na podstawie dyspensy udzielonej przez nuncjaturę Stolicy Apostolskiej z dn. 24 IX 1759 został uwolniony od suspensy i nieprawidłowości do święceń²¹.

5. Kondycja fizyczna. Oprócz wyżej wymienionych walorów naturalnych i intelektualnych zwracano uwagę na kondycję fizyczną aspiranta, jego zdrowie, wolność od ułomności, śmieszności cielesnych lub kalectwa — czego domagały się ogólne przepisy prawa kościelnego. Ks. St. Chodyński tak pisze o praktyce w tej materii seminarium duchownego w Włocławku. „Zgłaszających się badali, z której są diecezji, czy nie *irregulares*, szczególnie *in oculo et manu* (czy dobrze widzą lewym okiem, czy u rąk ma palce zdrowe, czy ręce swobodnie podnieść zdoła do góry), czy znają język łaciński”²². Taki egzamin zdrowotności odbywał się zapewne i w seminarium w Krasnymstawie.

B. Walory moralne alumnów

1. Dobre obyczaje. Aspirant przybywający do seminarium obowiązany był przedłożyć tzw. świadectwo moralności, wystawione przez archidiakona względnie dziekana lub proboszcza, a najczęściej przez przełożonego szkoły, w której przebywał. Zazwyczaj wystawiał je prefekt kolegium, który znał wychowanka, jako człowieka etycznego, statecznego i poważnego.

Seminaria wymagały takowych zaświadczeń, ponieważ wielkie znaczenie posiadała właściwa ocena moralnych i etycznych walorów aspiranta. Wiadomo, że seminarium zamkowe w Krakowie wymagało bezwzględnie świadectw moralności²³. Tak było również i w seminarium krasnostawskim. Już akt erekcji stanowił, że do seminarium mogą być przyjęci młodzieńcy „dobrze wychowani i dobrych obyczajów”²⁴. Gwarancją tego było świa-

²¹ Jak wyżej, k. 113.

²² Chodyński St. ks., *Seminarium włocławskie*, s. 104.

²³ Wysocki, *Seminarium zamkowe w Krakowie*, s. 102 nn.

²⁴ Akt erekcji, Puncta Nr 10, *Eligendi adolescentes honeste educati, atque in bonis moribus*.

dectwo moralności. I rzeczywiście aspiranci przedkładali takie zaświadczenia przy wstępowaniu do seminarium. Dnia 16 VI 1735 aspirant Michał Bagajewski, prosząc o przyjęcie do seminarium, złożył na ręce kanclerza ks. Wawrzyńca Czulskiego oprócz metryki urodzenia listy polecające *litterae recommendatitiae*, wystawione przez prefekta kolegium pijarów w Warężu²⁵.

Niekiedy świadectwo dobrych obyczajów wystawiał proboszcz, który znał aspiranta. Gdy kleryk Błażej Smalczewski, mający już święcenia mniejsze, przeniósł się do seminarium w Krasnymstawie, przedłożył list polecający i świadectwo moralności wystawione przez ks. kan. Walentego Wcisłowskiego, proboszcza i dziekana w Tomaszowie Lubelskim. Tenże proboszcz chciał później mieć Błażeja Smalczewskiego u siebie w Tomaszowie jako wikariusza. Biskup dnia 27 II 1735 prośbę kleryka i życzenie dziekana w Tomaszowie uwzględnił²⁶.

Większość aspirantów rekrutowała się z uczniów kolegium jezuickiego w Krasnymstawie. Uczniowie ci, przebywając wprawdzie tuż obok seminarium, mogli być ogólnie znani regensowi seminarium, lecz właściwą opinię o nich wystawiał urzędowo rektor lub prefekt kolegium ojców jezuitów.

Świadectwo moralności było wprawdzie niezbędne, lecz w praktyce nie było konieczne dla niektórych kleryków. Wystarczało bowiem przedstawienie danego kleryka przez jakąś wybitną osobę na urząd kościelny. Tak np. dnia 14 II 1731 r. biskup Feliks Szaniawski przedstawia do seminarium i prezentuje na wikariusza katedralnego, swego krewnego, którego chce mieć swym kapelanem, Klemensa Kicieńskiego, z rodziny szlacheckiej²⁷. W tym konkretnym wypadku seminarium nie żądało świadectwa moralności.

2. Szlachetne motywy powołania. Bardzo ważnym momentem w życiu kapłańskim są pobudki i motywy, dla których młodzienc skierowuje swe kroki do furty seminaryjskiej. Nie chodzi tu przecież o zwykły wybór zawodu, mniej lub więcej

²⁵ Acta Chlebowski, AKL, nr 125, k. 139.

²⁶ Acta Szaniawski, AKL, nr 124, k. 130.

Jak wyżej, k. 17.

odpowiedniego i intratnego, który można porzucić dla każdego widzimi się, lub gdy się znudzi, lecz o wzniosłe powołanie na całe życie do pracy na niwie duszpasterskiej. Dlatego Synod Diecezjalny Chełmski z 1717 r. w rozdziale VII, traktującym o walorach wymaganych do święceń podaje konkretne wskazania i rady do przemyślenia zanim aspiranci zdecydują się na krok stanowczy i ostateczną nieodwołalną decyzję.

Młodzieńcy pragnący poświęcić się pracy kapłańskiej, powołaniu apostołskiemu, winni przede wszystkim pozbyć się ludzkich i materialnych względów, a przeciwnie winni mieć przed oczyma wzniosłą godność i wielkość powołania kapłańskiego. Aby zdobyć właściwą ocenę powołania winni modlić się do Boga i do świętych Pańskich zwłaszcza tych, którzy służyli Bogu w stanie kapłańskim. A ponieważ stanu kapłańskiego człowiek sam nie wybiera, lecz musi być powołany przez Boga, przeto aspirant winien najpierw zasięgnąć rady spowiednika. Aby zaś tym łatwiej poznać, czy ma wejść na drogę powołania winien w tej intencji ofiarować komunie św. i inne dobre uczynki²⁸.

Kto się wybiera do stanu duchownego — stwierdza Synod Chełmski — niech pamięta na słowa Chrystusa: Kto chce iść za mną, niechaj się zaprze, niech dźwiga swój krzyż i niech mnie naśladuje. Niech nie sądzi, że w kapłaństwie znajdzie własne wygody, bogactwo, dobrobyt, zbytek, lecz przeciwnie znajdzie przeróżne przeciwności, ustawiczne troski, kłopoty i pracę ku chwale Boga i zbawienia dusz za wzorem dobrego Pasterza, który duszę swoją daje za owce swoje, boć przecież nie po to przyszedł, aby mu służyło, lecz aby on służył²⁹.

Tak według postanowienia Synodu Chełmskiego aspirant winien próbować i doświadczać sobie, aby poznać, czy jest powołany przez Boga, czy nie ulega ambicji własnej, lub ludzkim wyrachowaniom i czy czuje się na siłach, aby wstąpić do seminarium i w przyszłości godnie wypełniać obowiązki swego powołania.

Skoro aspirant upewnił się co do swego powołania i miał już świadectwo ukończenia retoryki, świadectwo moralności, nie-

²⁸ *Synodus Dioecisana Chelmensis 1717*, cap. VII (pogzątek), nr 2.

²⁹ Jak wyżej nr 3.

kiedy listy polecające od proboszcza, wtedy z tymi dokumentami zgłaszał się do seminarium z prośbą o przyjęcie.

W seminarium chełmskim w Krasnymstawie, tak jak we Włocławku³⁰ i w Krakowie na zamku³¹, jak zresztą i w innych seminariach, przyjmowano aspirantów w zasadzie w ciągu całego roku, jakkolwiek właściwym okresem przyjmowania były miesiące letnie i jesienne. Wzmiankowany już powyżej kleryk Michał-Andrzej Bagajewski, absolwent szkoły pijarów w Warężu, przyjęty był do seminarium 16 VII 1735³², a kleryk Grzegorz Wężyk przyjęty był do seminarium do 29 XII 1787 r.³³. Jednakże ma słuszność ks. St. Chodyński twierdząc, że „księża misjonarze przyjmowali aspirantów w każdym czasie, najwięcej jednak od 15 sierpnia do 15 września”³⁴.

2. ALUMN W SEMINARIUM

A. Życie w zakładzie

1. Czas pobytu w seminarium. Pobyt alumna w seminarium określał akt erekcji, który stanowił, że alumni „pozostaną w seminarium aż dostatecznie nauczą się celebrować mszę św., administrować sakramenta i otrzymają święcenia kapłańskie³⁵. Tak więc akt erekcji nie określał czasokresu pobytu według lat, lecz uzależniał czas ukończenia seminarium od stopnia przygotowania do pracy duszpasterskiej.

Możemy przypuszczać, że czas pobytu alumna w seminarium według intencji założyciela i życzeń biskupów chełmskich nie miał trwać długo, a to ze względu na wielki brak duchowieństwa, a ponadto brak funduszków i charakter zakładu, jako seminarium diecezjalnego, które miało za cel przygotowanie pracowników na niwie duszpasterskiej, a nie naukowców i wykładowców.

³⁰ Chodyński, *Seminarium włocławskie*, s. 104, 133.

³¹ Wysocki, *Seminarium zamkowe*, s. 128.

Acta Chlebowski, AKL, nr 125, k. 139.

³³ Acta Skarszewski — Zioba, AKL, nr 146, s. 129.

³⁴ Chodyński, dz. c., s. 104.

³⁵ Akt erekcji, Puncta 11-mo.

Klerycy seminarium zamkowego w Krakowie w początkach XVIII wieku przebywali w seminarium dwa lata, w ostatnich zaś latach istnienia tegoż seminarium, czyli przed rokiem 1801, kurs nauki seminarium trwał trzy lata, a niekiedy cztery³⁶. W seminarium wrocławskim, jak stwierdza ks. St. Chodyński, „zwyyczajny kurs nauk miał trwać dwa lata. Z początku jednak ani jeden alumn tak długo w seminarium nie zostawał i często kleryków po pół roku nauki do święceń przedstawiano”³⁷.

Jak długo przebywali alumni w seminarium w Krasnymstawie? Trudno jest to stwierdzić z pewnością na skutek szczupłości i fragmentaryczności źródeł archiwalnych. Wydaje się, że kurs nauki trwał dwa lata, a w drugiej połowie wieku XVIII trzy lata. Oczywiście nie były to ramy bezwzględne. Pobyt w seminarium mógł być i bywał skracany, jeżeli alumn posiadał gruntowniejsze przygotowanie naukowe, względnie mógł być przedłużony, jeżeli przygotowanie posiadało duże braki.

Dnia 4 VII 1722 r. stawał w sądzie w charakterze świadka Piotr Kempecki, kleryk święceń mniejszych. Rok później, dnia 10 VII 1723 tenże Piotr Kempecki jest już subdiakonem i otrzymuje nominację na wikariat parafii katedralnej w Krasnymstawie³⁸. W 1724 r. tenże kleryk jest diakonem i otrzymuje święcenia kapłańskie³⁹. Przebywał więc w seminarium dwa lata.

Inny kleryk Wojciech Jahołkowski, pochodzący z rodziny szlacheckiej, złożył dnia 20 IX 1726 przysięgę na wierność diecezji i został inkardynowany. W następnym roku dnia 16 V otrzymał nominację na wikariat parafii Ratno, a miał dopiero święcenia mniejsze. Wyższe święcenia otrzymał w następnym roku⁴⁰. Pobyt więc jego w seminarium trwał dwa lata.

Kleryk Stanisław-Józef Świdziński, kancelista konsystorski, mający mniejsze święcenia został mianowany 30 IV 1736 wiceinstygatorem diecezjalnym⁴¹, zaś w następnym roku 7 X, bę-

³⁶ Wysocki, op. cit., s. 133—41.

Chodyński, op. cit., s. 134.

³⁸ Acta Fredro, AKL, nr 122, k. 78.

³⁹ Jak wyżej, k. 189.

⁴⁰ Acta Szaniawski, AKL, nr 123, k. 205, 333—34.

⁴¹ Acta Chlebowski, AKL., nr 125, k. 207.

dać jeszcze klerykiem święceń mniejszych, otrzymał nominację na wikariat parafii Bełz⁴². Jak z powyższego wynika pobyt jego w seminarium przedłużył się ponad dwa lata.

Przy końcu XVIII w., kiedy szkoły jezuickie uległy likwidacji, a aspiranci mieli mniejszą znajomość łaciny i słabsze przygotowanie filozoficzne, kurs nauki w seminarium krasnostawskim trwał trzy lata, a w poszczególnych wypadkach nawet cztery. Wskazują na to przykłady.

Dnia 5 I 1780 kleryk Michał Gorajski, który w seminarium przebywał już trzy lata, otrzymał nominację na wikariat w Maciejowie⁴³, a ponieważ nie miał jeszcze święceń wyższych, przy przyjmowaniu których obowiązywało zachowanie przepisanych terminów, więc pobyt jego w seminarium trwał dłużej niż trzy lata. Kleryk Grzegorz Wężyk przebywał w seminarium trzy lata, dokładnie od 29 XII 1787 do 30 III 1790 r.⁴⁴

Tak więc kurs nauki w seminarium diecezjalnym krasnostawskim trwał dwa lata, a w ostatnim ćwierćwieczu XVIII wieku trzy lata. Zależnie od przygotowania naukowego w poszczególnych wypadkach bywały odchylenia zarówno w kierunku skrócenia, jak i przedłużenia czasokreślu studiów.

2. Strój obowiązujący. Biskup Walenty Czulski zamieścił w akcie fundacyjnym następujące postanowienie: „Ubiorem seminarzystów będzie sutanna długa z czarnego sukna, oczywiście sutanna i półsutannik, koloratka okrągła i wszystko konieczne do ubioru będzie dostarczone przez regensa z dochodów seminaryjnych. Alumni winni tak ubrania używać, aby im wystarczyło na dwa lata, w przeciwnym razie będą musieli ją sobie sami sprawić”⁴⁵. Ponadto w akcie erekcji w dziale *Obligaciones seminaristarum* postanowiono, że obowiązkiem alumnów jest „nosić wszędzie tonsurę i sutannę klerycką, a w kościele katedralnym przy spełnianiu urzędowych czynności i służby Bożej niech zawsze noszą komże”⁴⁶. Strój ten ulegał nieznacznej

⁴² Acta Szembek-Czulski, AKL, nr 126, k. 111.

⁴³ Acta Malczewski-Garnysz, AKL, nr 142, k. 76.

⁴⁴ Acta Skarszewski — Złoba, AKL, nr 146, s. 129.

⁴⁵ Akt erekcji, Puncta Nr 13-tio.

⁴⁶ Jak wyżej, Puncta Nr I-mo.

modyfikacji w okresie zarządu seminarium krasnostawskiego przez księży misjonarzy św. Wincentego a Paulo (1739—1783).

Ks. Jędrzej Kitowicz opisuje strój profesorów i alumnów seminariów misjonarskich w następujący sposób: „Strój ich publiczny był: suknia długa do ziemi z czarnego sukna z wysokim kołnierzem białym płótnem obszytym. Na wierzchu płaszcz krótki na kształt mantoletu kanonicznego, na głowie latem kapelusze rozpuszczony, w zimie czapka sukienka z opuszką (obszywką) z końskich ogonów, których według starszeństwa jedni mieli po trzy do kupy zszyte, studenci klerycy po dwa, a seminarystowie tylko po jednym, zimą w chórze takichże używali czapek, w lecie biretów z trzema rogami”⁴⁷.

3. Wikt seminaryjski. Ks. Hugo Kołłątaj opisując seminaria duchowne w Polsce pod zarządem księży misjonarzy stwierdza, że „życie co do wiktów było tam nie tylko skromne, ale biedne. Wstrzemięźliwość w trunkach wielka”⁴⁸. Powyższą opinię potwierdza ks. Kitowicz pisząc „oszczędnie się karmią”⁴⁹.

Fundator seminarium biskup sufragan Walenty-Konstanty Czulski podyktował szczegółowy jadłospis stołu kleryckiego, który zapewne w zależności od warunków był realizowany w praktyce. Podany w akcie erekcji jadłospis przedstawia się następująco:

„NIEDZIELA. Obiad. 1-mo Barszcz z rurą, abo rosół, 2-do Sztuka mięsa, 3-tio Flaki, abo Ozór, abo Prosie etc., 4-to Jarzyna. Wieczera. 1-mo Pieczenia, 2-do Buraki siekane, abo Jarzyna.

PONIEDZIAŁEK. Obiad. 1-mo Barszcz, 2-do Sztuka mięsa, 3-tio Jarzyna. Wieczera. 1-mo Pieczenia, 2-do Buraki siekane, abo Jarzyna.

WTOREK. Obiad i Wieczera tak iako i w Niedziele.

ŚRODA. Obiad. 1-mo Barszcz, 2-do Sztuka mięsa, 3-tio Jarzyna. Wieczera. Kasza, abo Jarzyna i Pieczenia.

CZWARTEK. Tak iako Niedziela.

PIĄTEK. Obiad. 1-mo Barszcz z Rybami, jeżeli może być, abo też żurek należycie zaprawny mąką i kminem, 2-do Ryby,

Kitowicz, *Opis obyczajów*, s. 47.

⁴⁸ Kołłątaj H., *Stan oświecenia w Polsce*, Warszawa 1905, s. 151.

⁴⁹ Kitowicz, op. cit., s. 47.

3-tio Kaszę abo Ciasto z Oleiem. Kolacya. Chleba bułkę białego i pół garca piwa.

SOBOTA. Toż ma być na obiedzie i kolacyi.

Piwo w mięsne dni na każdego kwarta do Obiadu, kwarta do Wieczerzy, w postne dni kwarta do Obiadu, pół garca na Kolacyę dla każdego.

POST WIELKI. NIEDZIELA. Obiad. 1-mo Żur owsiany, 2-do Ryby czyli słone, czyli świeże, 3-tio Pyzy hreczane, abo kasza obwarzana, 4-to Jarzyna z Oleiem. Wieczerza. Żur, Kasza, Buraki z Oleiem.

PONIEDZIAŁEK. Obiad. 1-mo Żur, 2-do Ryby, abo Śledzie warzone, 3-tio Jarzyna. Wieczerza. Żur, Jarzyna, abo Kasza.

WTOREK, iako NIEDZIELA.

ŚRODA, iako PONIEDZIAŁEK.

CZWARTEK, iako NIEDZIELA.

PIĄTEK I SOBOTA. Obiad. 1-mo Barszcz z Rybami, abo Żurek zaprawny, 2-do Ryby, 3-tio Jarzyna. Kolacya zwyczajna" ⁵⁰.

Zasługuje na uwagę, że w tym *Ordinatio victus* nie ma wymienionego śniadania. Nie jest ono wyszczególnione również w rozkładzie dnia. Otóż z powyższego wynika, że w seminarium nie podawano śniadania, dlatego obiad był podawany dość wcześnie, to znaczy o godz. 11-tej.

Obiad składał się z trzech dań, o ile będziemy liczyli jarzynę, jako odrębne danie. Na pierwsze danie podawano zazwyczaj jakiś barszcz lub żurek, a na drugie potrawę mięsną i osobno jarzyny.

Menu powtarzało się co drugi dzień. Identyczne potrawy podawano w niedzielę, wtorki i czwartki. Inne zaś menu obowiązywało w poniedziałki i środy. Piątek i sobota również były do siebie podobne pod względem potraw.

Piwo podawano w mięsne dni do obiadu i do kolacji „na każdego kwartę” W postne dni również kwartę piwa do obiadu i pół garnca do kolacji.

W wielkim poście zupełnie nie podawano mięsa, zastępowały je ryby i śledzie. Jako tłuszczu używano w wielkim poście wy-

⁵⁰ Akt erekcji, *Ordinatio victus per singulos anni et hebdomadae dies.*

łącznie oleju. W wigilię Bożego Narodzenia podawano potrawy jak w każdą niedzielę wielkiego postu, a ponadto „Ryby na troje i piwa tak do obiadu jak do wieczerzy po pół garca” W uroczyste święta, a więc trzy dni Bożego Narodzenia, trzy dni Zielonych Świątek, św. Trójcy, Bożego Ciała, św. Piotra i Pawła, Rozesłania Apostołów, Wniebowzięcia N. Maryi Panny i Wszystkich Świętych podawano „krom ordynowanych na niedzielę czterech potraw, ma być piąta potrawa przydana, np. kura, gęś, ozór, prosie, a także piwa na każdego po pół garca do obiadu i wieczerzy” — Można przypuszczać, że przepisany w *Ordinatio victus* jadłospis był przestrzegany w praktyce, o ile na to pozwalały przeważnie skromne zasoby finansowe seminarium.

W okresie zarządu seminarium przez księży misjonarzy przełożeni dopasowali te ramowe przepisy do swej praktyki zakonnej i obyczaju misjonarskiego. Nie wprowadzono jednakże śniadań, albowiem jak w seminarium zamkowym w Krakowie lub innych seminariach misjonarskich⁵¹ podawano i w Krasnymstawie dwa posiłki dziennie, obiad około godz. 11 i kolację około godz. 6 wieczorem.

Ks. Kitowicz pisze, że u księży misjonarzy „wikt dla wszystkich, tak najstarszych, jak najmłodszych trzy porcje okrągłe na obiad, dwie na wieczerzę, wszystkie posty zachowują na maśle, wyjąwszy Wstępną Środę i Wielki Piątek. Ich jednak post maślany przenosi wszystkie posty olejne innych zakonów, tak się oni oszczędnie karmią. W niektóre święta w ich Zgromadzeniu za uroczystsze wzięte, miewają lepszą porcję. Natenczas dają na obiad cztery potrawy i szklanę wina, na kolację trzy i także szklanę wina”⁵².

Profesorowie jadali to samo co alumni, lecz mieli jeszcze tzw. „porcję przydaną”, czyli nadprogramową.

Ze spisu majątku seminaryjskiego dokonanego 30 IX 1783 wiadomo, że stoły w refektarzu seminaryjskim nakrywano obrusami. Używano widelców, łyżek cynowych, talerzy cynowych,

⁵¹ *Księga Pamiątkowa Trzechsetlecia Zgromadzenia Księżey Misjonarzy, 1625—1925*, Kraków 1925, s. 69, uwaga Nr 2.

⁵² Kitowicz, op. cit., s. 49.

szklanek, salatek i serwetek. Potrawy roznoszono na dużych tacach drewnianych w kształcie koła. W refektarzu oprócz czterech stołów dębowych i takichże zydlów z poręczami stała katederka służąca do czytania podczas posiłków. Ściany ozdobione były obrazami P. Jezusa Ukrzyżowanego, św. Kajetana, św. Wincentego a Paulo i Matki Boskiej — a ponadto portrety biskupów chełmskich Krzysztofa Szembeka, który erygował seminarium i biskupa sufragana Józefa Łaszczka, fundatora domu księży misjonarzy w Krasnymstawie⁵³.

Zaznaczyć należy, że seminarium posiadało własny browar, położony w dolnej części ogrodu seminaryjskiego⁵⁴. Na polu seminaryjskim rósł jęczmień, o którego zbiór miało miejsce nieporozumienie pomiędzy mieszczanami krasnostawskimi a prefektem seminarium ks. Sebastianem Łazickim w 1763 r. Piwa więc nie brakło w seminarium na własny użytek.

Dla całości obrazu należy dodać, że na gruncie seminarium nad brzegiem rzeki Wieprz była łaźnia dla kleryków. Był to dom drewniany dostosowany wewnątrz do urządzania kąpeli i prania bielizny⁵⁵.

4. Porządek dnia. Rozkład zajęć dziennych został ustalony w akcie erekcji seminarium w rozdziale pt. *Distributio horarum*⁵⁶. Inny był program dnia w niedziele i święta, a inny w dni powszednie.

Rozkład zajęć w dni powszednie przedstawiał się następująco:

godzina	5	—	5,30	—	wstanie, ubieranie się, sprzątanie pokoiku.
	5,30	—	6	—	wspólny pacierz poranny w kaplicy <i>examen conscientiae</i> , rozmyślanie, rachunek sumienia.
	6	—	7	—	studium poranne, w tym czasie dwu kleryków kolejno wyznaczanych słu-

⁵³ Opis Seminarium Duch. w Krasnymstawie z dn. 30 IX 1783.

⁵⁴ Inwentarz czyli opisanie folwarku przez ks. Mackiewicza (1783).

⁵⁵ Acta Fredro, AKL, nr 122, k. 63, Opis Seminarium Krasnostawskiego z dn. 18 XII 1723, *A qua domo super Fluvium est Domus lignea balneo Clericorum extracta unde cum adjacente sibi horto et fundo.*

⁵⁶ Akt erekcji, *Distributio horarum pro singulis diebus.*

			żyło do mszy św. tzw. prymarii w katedrze.
	7	— 8	— studium obowiązkowe dla wszystkich.
„	8	— 10	— lekcje czyli wykłady dla wszystkich.
	10	— 11	— lekcje lub studium względnie czas wolny.
	11	— 12	— obiad, a po obiedzie czas wolny, rekreacja.
„	12	— 1	czytanie i wyjaśnianie rubryk, liturgia.
	1	— 2	— w poniedziałki: śpiew gregoriański i chorał pod kierunkiem kantora katedralnego w środy i soboty: nauka głoszenia kazań, egzort i nauczanie katechizmu.
			we wtorki: praktyczna nauka udzielania sakramentów, odprawianie suchej mszy św. i nauka innych ceremonii kościelnych.
			w piątki: nauka zasad i praktyczne układanie kalendarza kościelnego <i>computum ecclesiasticum</i> .
	2	— 4	— lekcje czyli wykłady dla wszystkich.
	4	— 5	— odpoczynek, czas wolny.
„	5	— 6	— prywatne studium i czytanie autorów.
	6	— 7	— kolacja i rekreacja.
	7	— 8	— studium dla wszystkich.
		— 8	— Pacierze wieczorne, rachunek sumienia, spoczynek.

Rozkład zajęć w niedziele i w dni świąteczne różnił się od rozkładu dnia powszedniego tym, że nie było wykładów, natomiast wszyscy alumni brali udział w uroczystym nabożeństwie w katedrze zarówno podczas sumy jak i niesporów. Inne punkty porządku dziennego pozostawały jak w dni powszednie z wyjątkiem godziny obiadu, która się opóźniała w zależności od trwania nabożeństwa w katedrze.

Charakterystyczną jest rzeczą, że lekcje odbywały się również po obiedzie o to cztery godziny. Również charakterystyczna

jest wczesna godzina obiadu, mianowicie godzina jedenasta. Wczesna jest także godzina rannego wstawania, godz. 5 i wieczornego spoczynku, godz. 9. Alumn miał osiem, względnie osiem i pół godziny na sen, a piętnaście lub szesnaście na pracę naukową, modlitwę i inne zajęcia dzienne.

Podany powyżej porządek dnia utrzymywał się w okresie przedmisjonarskim, czyli w latach 1719—1739, to jest przez dwadzieścia lat.

Kiedy w 1739 r. zarząd seminarium objęli księża misjonarze na okres czterdziestu czterech lat, wtedy dopasowali porządek dnia do swego stylu życia zakładowego, lecz w zasadzie nie wnieśli tu zmian gruntownych. Dla zilustrowania porządku dziennego seminarium misjonarskiego posłużę się regulaminem z innego seminarium misjonarskiego, ponieważ szczupłość danych archiwalnych nie pozwala na przytoczenie dokumentu oryginalnego porządku dziennego w seminarium w Krasnymstawie. Porządek zaś w seminariach misjonarskich w Polsce był identyczny.

W seminarium gnieźnieńskim porządek dnia był następujący:

godzina	5	—	wstanie.
	5,30	— 7	— medytacja przez pół godziny i brewiarz.
"	7	—	— msza św. wspólna.
"	9	— 10,30	— lekcja półtoragodzina.
"	11	—	— <i>examen particulare</i> i obiad.
"	12	— 1	— godzina rekreacji.
	1	— 2	— przez cały tydzień kolejno wykład: pismo św., rubryki, śpiew, rytuał, ceremonie, katechizacja.
	2	— 3	— brewiarz i czytanie Nowego Testamentu.
	3,30	— 5	— wykłady.
	6,30	—	— kolacja i rekreacja.
	8,15	—	— modlitwy wieczorne i spoczynek.

Godziny wstania i udania się na spoczynek są niemal identyczne w seminarium krasnostawskim, gnieźnieńskim i oczywi-

ście wrocławskim.⁵⁷ Natomiast klerycy seminarium zamkowego w Krakowie wstawali o godzinę wcześniej to znaczy o godz. 4 rano, lecz nie byli pokrzywdzeni, ponieważ kładli się wcześniej spać, a mianowicie „o godz. 8,15 wieczorem dzwoniono na gaszenie świateł, cenzor zaś obchodził mieszkania dla zbadania, czy wszyscy usłuchali rozkazu”⁵⁸.

W okresie pomisjonarskim seminarium krasnostawskiego, czyli w latach 1783—1809, porządek dnia prawdopodobnie pozostał bez zmian, ponieważ świeccy księża diecezjalni zatrzymali niemal całość praktyki życia seminaryjskiego misjonarskiego i starali się je zachować w niezmienionej formie i treści⁵⁹.

Porządek dnia kleryckiego w Krasnymstawie regulował zegar seminaryjski, o którym w swoim urzędowym sprawozdaniu prowizorzy zapisali „na kurytarzu górnym jest zegar ścienny z futerałem drewnianym, ieden”⁶⁰.

Według zegara dzwoniono w dzwonek seminaryjski wiszący przy drzwiach wiodących na strych, jak pisze kronikarz „przy tych drzwiach Dzwonek seminaryjski z rzemieniem do dzwonienia w niego”⁶¹.

5. Opłaty za pobyt w seminarium. Już Sobór Trydencki w swoich przepisach chętnie wzywa biednych aspirantów do kapłaństwa, postanawiał bowiem (Sobór) „synów biednych rodziców w szczególny sposób poleca przyjmować; nie odrzuca też bogatych, byleby własnym sumptem się utrzymywali i mieli zamiar służyć Bogu i Kościołowi”⁶².

W seminarium zamkowym w Krakowie zasadą przy przyjmowaniu było, „ażeby zgłaszający się do seminarium nie mogli rzeczywiście ponosić kosztów swego utrzymania w zakładzie. Ale i od tej reguły mogły być wyjątki”⁶³.

⁵⁷ *Księga Pamiątkowa*, s. 192, uwaga 1.

⁵⁸ Jak wyżej, s. 192, uwaga 1.

⁵⁹ Chodyski, op. cit., s. 163—64.

⁶⁰ Opis Seminarium Duchownego w Krasnymstawie z dn. 30 IV 1783.

⁶¹ Jak wyżej.

⁶² Dekret Soboru Trydenckiego, Sess. XXIII, cap. 18 de Ref.: *Pauperum autem filios praecipue eligi vult, nec tamen dicioꝝ excludit, modo suo sumptu alantur, et studium prae se ferant Deo et Ecclesiae inserviendi.*

⁶³ Wysocki, op. cit., s. 107 nn.

W seminarium wrocławskim, przeznaczonym również w pierwszym rzędzie dla biednych, w poszczególnych wypadkach pobierano opłaty od alumnów ⁶⁴.

Fundator seminarium krasnostawskiego ks. bp Walenty Czulski marzył o założeniu seminarium dla biednych alumnów, pisze bowiem, że zamierzał „fundować seminarium czyli collegium kleryków biednych przy kościele katedralnym w Krasnymstawie” ⁶⁵. rzeczywiście seminarium to erygowane zostało jako seminarium dla kleryków biednych *Seminarium pauperum Clericorum*.

Wśród warunków przyjęcia do seminarium wylicza akt erekcji właśnie ubóstwo, stwierdzając stanowczo: „Należy przyjmować i wybierać do tego seminarium młodzieńców biednych” ⁶⁶. Postanowienie to nie zamykało oczywiście furty seminaryjskiej dla bogatszych aspirantów, albowiem punkt 16 aktu erekcji zawierał następujące zalecenie: „jednakże wolno będzie godziwie przyjąć do seminarium wypłacających za swe utrzymanie kleryków świeckich ponad cyfrę określoną w akcie fundacji” ⁶⁷.

Akt erekcji stanowił, że seminarium krasnostawskie winno „utrzymywać, ubierać i wychowywać dwunastu kleryków na cześć dwunastu apostołów, pod którym do Rozesłania Apostołów tytułem została ufundowana katedra i biskupstwo chełmskie” ⁶⁸. Fundator jednak przewidująco zastrzegł, że gdyby klęski żywiołowe zniszczyły fundusz seminaryjski, wtedy liczba alumnów etatowych się zmniejszy. Jaka liczba kleryków miała być przyjęta zależało od decyzji biskupa chełmskiego i kapituły.

W rzeczywistości dość często nie było pełnej liczby 12 kle-

⁶⁴ Chodźński, op. cit., s. 210.

⁶⁵ Akt erekcji, wstęp: *Seminarium seu Collegium Clericorum pauperum ad Ecclesiam Cathedralem Crasnostaviensem fundare*.

⁶⁶ Akt erekcji, Puncta Nr 10, *Eligendi vero admittendi ad hoc seminarium erunt adolescentes pauperes*.

⁶⁷ Akt erekcji, Puncta Nr 16, *Liberum tamen et licitum erit Clericum sive Clericos saeculares ultra numerum in fundatione expressam, a victu pro se solventes in Seminario tenere*.

⁶⁸ Akt erekcji, Puncta Nr 12, *Admittantur, vestientur, nutriuntur, et instruentur in hoc Seminario Clerici duodecim*.

ryków etatowych. Zapewne szczupłość funduszków, a może i brak zgłoszeń lub jakie inne przyczyny stały na przeszkodzie.

Klerycy przebywający w seminarium na koszcie etatu fundacyjnego nie zaciągali ścisłego obowiązku spłacenia zaciągniętego długu w stosunku do diecezji i seminarium. Fundator i założyciel w akcie erekcji zobowiązywał jedynie do tego, aby alumni po ukończeniu seminarium — pamiętając na dobrodziejstwo, jakie od zakładu otrzymali — przychodzili mu z pomocą za życia lub przy śmierci przez zapisy testamentowe⁶⁹.

Jeżeli kleryk korzystający ze stypendium opuszczał seminarium, nie ukończywszy go z własnej winy, obowiązany był zwrócić zakładowi kosztą według sprawiedliwości⁷⁰.

Kleryk, który korzystał ze stypendium, po ukończeniu seminarium nie mógł wstąpić do zakonu bez zezwolenia ordynariusza względnie kapituły podczas wakansu stolicy biskupiej⁷¹. Również nie mógł się własnowolnie przenieść do innej diecezji i to pod groźbą suspensy. Obowiązany był bowiem pracować na terenie diecezji chełmskiej na placówce wyznaczonej mu przez biskupa. Gdyby zaś nie usłuchał i opuścił diecezję samowolnie bez zgody biskupa i nie zapłaciwszy długów w seminarium, zaangażowałby się do pracy w innej diecezji, wtedy na żądanie rektora seminarium mógł być pozwany przed sąd kościelny i zmuszony do spłacenia długu oraz ukarany według ważkości przestępstwa⁷².

Wzmiankowany już uprzednio ks. Hugo Kołłątaj, charakteryzując seminaria polskie stwierdził, że „klerycy na fundacji będący nie mieli więcej z dobroczynnego funduszu tylko stół i nauki. Odzież, opał i inne potrzeby musieli sobie sami opatrywać”⁷³.

Jak było w Krasnymstawie? Otóż klerycy korzystający z funduszu etatowego mieli nie tylko wyżywienie i naukę, lecz całość utrzymania i wychowania. Akt erekcji mówi wyraźnie

⁶⁹ Akt erekcji, *Obligaciones seminaristarum*, Nr 21.

⁷⁰ Jak wyżej, Nr 22.

⁷¹ Jak wyżej, *Puncta* Nr 23.

⁷² Jak wyżej, *Puncta* Nr 24, 25.

⁷³ Kołłątaj, *op. cit.*, s. 153.

o udzieleniu ubrania, wyżywienia i nauki *vestitetur, nutriuntur et instruentur*. Takie było postanowienie fundatora, lecz zapewne szczupłość funduszków seminaryjskich stawała temu na przeszkodzie. W drugiej połowie XVIII w. dochody seminarium tak zmalały, że nie wystarczały nawet na utrzymanie profesorów. Ten fatalny stan funduszków był jedną z przyczyn zrzeczenia się kierownictwa seminarium przez księży misjonarzy w 1783 r. Trudno więc przypuścić, aby w czasach takiego deficytu klerycy otrzymywali wszystko, co było potrzebne według postanowienia fundatora seminarium.

Klerycy wstępujący do seminarium krasnostawskiego w ostatnim ćwierćwieczu w. XVIII na pewno składali opłaty za swe utrzymanie, chociaż często — jak wskazują źródła archiwalne — zalegali z wypełnieniem tego obowiązku. Dnia 15 V 1789 stawił się w konsystorzu biskupim w Krasnymstawie ks. Franciszek Fabiszewski, prokurator seminarium i wniósł skargę procesową o zapłacenie „jakiegokolwiek kwoty uznanej i zabezpieczonej wystawieniem rewersu za wikt w seminarium, do tej pory nie zapłaconej, wraz z kosztami procesowymi” Oskarżonych zostało wtedy jedenastu wikariuszów parafialnych.

Prokurator seminarium żądał wyznaczenia ścisłych terminów i zmuszenia opornych karami do spłacenia zaciągniętych długów. Sąd kościelny w osobie ks. kan. Fabiana Zawiszy Daniłowskiego rozpatrzył sprawę i zdecydował przesłać wszystkim pozwany zwyczajne upomnienie (*monitorium simplex*). Jak z dalszych akt wynika upomnienie to niewiele poskutkowało i seminarium coraz bardziej chyliło się ku finansowej ruinie.

B. Życie pozazakładowe

1. Nauczanie w szkole katedralnej. W Krasnymstawie przy katedrze istniała szkoła, w której uczyli klerycy.⁷⁴ Wprawdzie skąpe są źródła pod tym względem, lecz sam fakt nie ulega wątpliwości.

Mianowicie dnia 20 X 1788 r. stawił się w konsystorzu w Krasnymstawie kleryk Stefan Kłodnicki i żądał od wyko-

⁷⁴ Acta Małczewski-Garnysz, AKL, nr 142, k. 116.

nawcy testamentu po zmarłym ks. Janie Piechneckim, aby mu wypłacono 300 złp „za wychowanie i udzielanie lekcyj młodzieży przez rok przy katedralnym kościele w Krasnymstawie”⁷⁵. Wykonawca testamentu ks. Szymon Soczyński, wikariusz katedralny, który w poprzednich latach wykonywał ten sam obowiązek, jeszcze jako kleryk, pamiętał, że otrzymał po 100 florenów rocznie. Dlatego nie chciał wypłacić 300 lecz tylko 100 florenów.

Sąd spojrział na sprawę z szerszego punktu widzenia i wzięwszy pod uwagę fakt, że kleryk Kłodnicki przez ten rok nauczania miał bezpłatne utrzymanie w seminarium i że jego poprzednicy na stanowisku nauczyciela w szkole katedralnej otrzymywali jedynie po 100 florenów, przyznał mu z masy spadkowej po ks. J. Piechneckim 100 florenów i zastrzegł równocześnie, aby mu za ten rok nie liczono w seminarium opłaty za wikt i nauczanie⁷⁶.

Powyższy wypadek wskazuje na to, że klerycy uczyli w szkole katedralnej w Krasnymstawie, zmieniając się prawdopodobnie co roku. Szkoła katedralna pozostawała pod zarządem wikariuszy katedralnych, którzy kierowali nią przez swego przedstawiciela, zwanego prokuratorem, który administrował stroną gospodarczą szkoły i wypłacał pensje nauczycielom.

Przez analogię możemy stwierdzić, że klerycy będąc na wakacjach w rodzinnych parafiach nauczali dzieci zasad wiary i katechizmu w szkółkach parafialnych. Albowiem obowiązek nauczania katechizmu jest niejednokrotnie wymieniany w akcie nominacji na wikariat, który kleryk otrzymywał jeszcze podczas pobytu w seminarium. Powyżej widzieliśmy, że w środy i soboty klerycy mieli naukę nauczania katechizmu od godz. 1 do 2 po południu.

2. Uczestnictwo w chórze. Akt erekcji w dziale *Obligaciones seminaristarum* postanawia, że klerycy oprócz zdobywania

⁷⁵ Jak wyżej, k. 46—47. *pro educatione et tradita lectione per annum juvenalem ad Ecclesiam Cathedralem Helmensem Crasnostaviae.*

⁷⁶ Jak wyżej, k. 46—47.

Akt erekcji, *Obligaciones Seminaristarum*, 2-do, *exercitabuntur^l singulariter Cantu Gregoriano, sive choralis Artuiciali.*

wiadomości z dziedziny teologii będą się ćwiczyli „w śpiewie gregoriańskim i w śpiewie chóralnym artystycznym”⁷⁷. W innej części aktu erekcji postanowiono, że kleryków będzie uczył śpiewu gregoriańskiego i chóralnego kantor katedralny, znający się dobrze na śpiewie artystycznym. Zapewne pod jego przewodnictwem klerycy śpiewali w chórze najczęściej w katedrze podczas nabożeństw.

Należy zaznaczyć, że w katedrze krasnostawskiej była oprócz chóru kapela i trębacze. Ks. August Zaborowski, kustosz katedralny, proboszcz w Uchaniach, zapisał na seminarium dla kleryków 6.000 złp. Lecz później na skutek nieznanych przyczyn postanowienie swoje cofnął i przeznaczył tę sumę „na kapelę i trębaczów katedralnych” i na anniwersarz za swoją duszę. Suma ta przekazana została do dyspozycji kapituły katedralnej.⁷⁸

3. Przyjmowanie godności kościelnych. Jakkolwiek zazwyczaj godności kanonickie były zaszczytnym wyróżnieniem przyznawanym starszym kapłanom, to jednak niejednokrotnie i alumni w czasie studiów w seminarium otrzymywali tę godność, najczęściej na skutek życzenia i prezentacji wybitnych kolatorów. Fakty na to wskazują. Dnia 12, VII 1724 stawił się w konsystorzu kleryk święceń mniejszych Jan Orzęcki i przedstawił wystawiony w Warszawie pod datą 14 II 1724 przez króla dokument prezentujący go na kanonię katedralną na miejsce opróżnione przez ks. kan. Kazimierza Swirskiego. Kleryk prosił przeto o nadanie mu godności i wprowadzenie w posiadanie. — Oficjał ks. Fr. Kunicki w obecności Wawrzyńca Czulskiego, w późniejszych latach wielkiego protektora i opiekuna seminarium krasnostawskiego i ks. kan. Tomaszewicza, wikariuszy katedralnych, „jak również Wielebnych Seminarzystów Krasnostawskich” przyjął od kleryka Jana Orzęckiego wyznanie wiary i przysięgę na wierność i posłuszeństwo Ordynariuszowi diecezji chełmskiej. Następnie w imieniu Ordynariusza i na mocy jego upoważnienia włożył na głowę kleryka ręce — co symbolizowało nadanie godności kanonika — i wprowadził go w zarząd spraw duchownych i materialnych, przeznaczył mu stalle

⁷⁸ Acta Węzyk, AKL, nr 133, k. 203—205.

w chórze i przyznał czynne i bierne prawo wyborcze w kapitule. Następnie kancelaria wystawiła dokument nominacji i wprowadzenia w urząd⁷⁹.

W 1750 r. na mocy prezentacji Augusta III króla Polski, działającego jako patrona i kolatora, otrzymał kanonię w kapitule katedralnej kleryk święceń mniejszych Józef Nossadini, na miejsce opróżnione przez śmierć ks. kan. Feliksa Borowskiego. Akt ten dokonał się na plebanii w Tarnogrodzie wobec biskupa Józefa Szembeka przy obecności ks. Antoniego Rostkowskiego, prob. w Tarnogórze ks. Kazimierza Gromlewskiego, misjonarza, profesora św. teologii w seminarium krasnostawskim i ks. kan. Fr. Stobieckiego, doktora teologii, jako notariusza.⁸⁰

W 1765 r. dnia 20 IX kleryk święceń mniejszych Tadeusz Bretkowski na podstawie prezentacji Popławskiej z Blinowskich stolnikowej latyczowskiej, otrzymał kanonię chełmską fundacji Blinowskich, na miejsce wolne po zrzeczeniu się ks. kan. Jerzego Bietkowskiego.⁸¹

Dnia 15 III 1789 kleryk święceń mniejszych Kasper Charaziński na podstawie prezentacji szlachcica Kajetana Bzickiego został mianowany prałatem scholastykiem kapituły katedralnej chełmskiej na miejsce wolne po ks. Janie Lenczowskim⁸².

Jak przytoczone fakty wskazują, klerycy seminarium duchownego, będąc jeszcze w seminarium otrzymywali godności w kapitule katedralnej chełmskiej.

4. Stawanie w sądzie kościelnym.

a) W charakterze świadka. Niejednokrotnie zdarzało się klerykom seminarium stawać w sądzie kościelnym w charakterze świadka.

Dnia 4 III 1722 w procesie wikariuszy katedralnych o wzajemne nieporozumienia i awantury staje jako świadek kleryk święceń mniejszych Piotr Kęmpecki, który był naocznym świadkiem zajścia⁸³.

⁷⁹ Acta Fredro, AKL, nr 122, s. 209—210, *...nec non Venerabilibus Seminaristis Crasnostaviensibus...*

⁸⁰ Acta Consistorii, AKL, nr 129, k. 21.

⁸¹ Acta Turcki, AKL, nr 134, k. 29.

Acta Malczewski-Garnysz, AKL, nr 142, k. 100.

⁸³ Acta Fredro, AKL, nr 122, k. 78.

Dnia 30 V 1727 mieszkańcy Krasnegostawu napadli w nocy i rozbili browar stojący na gruntach kolegium wikariuszy katedralnych. Zniszczyli też chaty na polu biskupim, drzewo z browaru i płotów rzucili do rzeki, a kocioł browarny zabrali ze sobą. Rozpoczął się proces, w którym wzięli udział następujący klerycy: Piotr Grzybek, Michał Piechnecki, Jakub Krauziewicz, Wojciech Jahołkowski i Marcin Kobylański. Zeznawało też dwu kościelnych katedralnych.

Oskarżeni zgadzali się na kościelnych jako świadków, lecz przeciwko „Wielebnym Seminarzystom” wytoczyli formalny sprzeciw, ponieważ ci mieli ze sobą kije i laski, którymi grozili napadającym. Byli więc poniekąd przeciwnikami, a jako takich należałoby ich usunąć z listy świadków.

Sędzia jednakże przyjął od kleryków zaprzysiężone zeznania, ponieważ stwierdził, że seminarzyści tylko obserwowali niezwykle zdarzenie spowodowane przez oskarżonych, a fakt, że mieli ze sobą kije, niczego nie dowodzi, ponieważ mieli je tylko dla obrony własnej, gdyby ktoś ich zaczepił. W samym zaś wydarzeniu nie brali udziału⁸⁴.

b) W charakterze pełnomocnika. Klerycy stawali w sądzie również własnowolnie w charakterze pełnomocników, plenipotentów do zleconych im określonych spraw. Tak np. dnia 9 IX 1791 wobec konsystorza w Krasnymstawie Ignacy Pieńkowski, szlachcic, mianował kleryka święceń mniejszych Stefana Kłodnickiego swym plenipotentem wszelkiego rodzaju spraw *ad universitatem causarum*, jakie jego mocodawca będzie przeprowadzał w sądzie duchownym lub w konsystorzu w Krasnymstawie⁸⁵.

Niekiedy klerycy pełnili urząd tzw. Instygatora, względnie wiceinstygatora, czyli oskarżyciela publicznego, względnie jego zastępcy, w sprawach duchownych wobec instancji kościelnych.

c) W imieniu własnym klerycy jako ludzie dorośli i pełnoprawni posiadali normalne prawo obrony swych spraw i interesów na forum sądowym. Prawa tego nie kwestionowały im ani ustawy ogólnodiecezjalne, ani statut seminarium duchow-

⁸⁴ Acta Szaniawski, AKL, nr 123, k. 337—38.

Acta Malczewski, AKL, nr 144, s. 10—11.

nego. Przez przyjęcie święceń należeli do diecezji chełmskiej i podlegali hierarchicznie biskupowi chełmskiemu.

Dnia 5 IX 1727 wobec biskupa Jana Szaniawskiego dochodził sprawiedliwości kleryk Tomasz Dąbrowski⁸⁶. Mianowicie kleryk poszedł w odwiedziny do sąsiedniego domu w rodzinnym Szczebrzeszynie. W domu tym szlachcic Stefan Karpiński pokłócił się z krawcem, a szukając zemsty wybiegł do swego domu po szablę i zasadził się przy wejściu. Gdy kleryk wychodził, Karpiński ciął go przez głowę i policzek tak mocno, że przez ranę widać było dziąsła. Chirurg udzielił pomocy i ranę zeszył. Oskarżony Karpiński tłumaczył się, że to się stało niechcący, że on szukał zemsty tylko na krawcu. Lecz sąd stwierdziwszy, że kleryk nie dał mu powodu do zaczepki, że przy wejściu było dostateczne oświetlenie i że oskarżony już po fakcie szczycił się nawet swoim czynem — orzekł, że oskarżony popadł w ekskomunikę za zranienie osoby duchownej. Następnie sąd skazał Karpińskiego na zapłacenie „na otarcie łez i zapłacenie chirurga” kwotę 100 marek oraz na karę 12 tygodni więzienia w wieży starościńskiej i drugie tyle w wieży kościelnej, a oprócz tego przez taki sam czas leżenie krzyżem podczas sumy i kazania.

Stanął w sądzie również inny poszkodowany kleryk. Był to Andrzej Tomkowski, posiadający mniejsze święcenia. Został on pobity przez służbę ks. kanclerza konsystorskiego Wawrzyńca Czulskiego. Oskarżeni Paweł Popławski i Grzegorz Jarowiecki, rzekomo zaczepieni przez kleryka pobili go przed wejściem do domu ks. Czulskiego. Sąd w dniu 29 VIII 1738 r. rozpatrzył sprawę i orzekł, że obaj wpadli w ekskomunikę za pobicie duchownego. Następnie skazał ich na to, że chlebodawca ich ks. Wawrzyniec Czulski wymierzy im na miejscu przestępstwa trzydzieści plag kańczugiem w obecności instygatora i kleryków seminarium krasnostawskiego. Ponadto każdy z osobna, a więc Popławski i Jarowiecki w ciągu trzech dni zapłacą klerykowi trzydzieści marek polskich za pobicie i ból, jakiego doznał. — Kleryk zaś za to, że dał im okazję do zaczepki został ukarany dyscypliną, którą miał sobie sam wymierzyć przez trzy

⁸⁶ Acta Szaniawski, AKL, nr 123, k. 359, 372.

kolejne piątki, podczas odmawiania psalmu *Miserere* w obecności seminarzystów na wspólnej sali⁸⁷.

Można by snuć długi rejestr takich posiedzeń sądowych, w których klerycy dochodzili swych spraw i doszukiwali się sprawiedliwości, lecz materiał ten jest zbyt obszerny, aby go można podać wyczerpująco.

d) W charakterze oskarżonych. Wypadki oskarżenia kleryków są nieliczne i w większości trzeba je położyć na karb młodzieńczej krewkości i braku rozwagi. Niekiedy złość ludzka była przyczyną oskarżenia kleryka.

Dnia 22 III 1722 r. ks. Antoni Gorajewski, wikariusz parafii w Gródku oskarżył Grzegorza Jazłockiego, kleryka święceń mniejszych, krewnego miejscowego proboszcza ks. kan. Rutkowskiego. Oskarżenie dotyczyło wielu rzeczy. — Jazłocki jeszcze jako uczeń został usunięty z kolegium oo. jezuitów w Lublinie za różne wybryki. Potem jako kleryk, nosząc już tonsurę, tak się rozgospodarował na plebanii w Gródku, że wszystkim zarządzał. Pewnego razu gdy wikariusz Gorajewski przyszedł na śniadanie, kleryk zabronił mu je podawać. A gdy posługujący chłopiec pomimo zakazu podał śniadanie, kleryk pobił go i spoliczkował. Gdy wikariusz stanął w obronie chłopca, został tak dotkliwie pobity, że jeszcze przed sądem pokazywał ślady na ciele. Ponadto kleryk przechwalał się jeszcze, że żałuje iż nie wziął kija i nie pobił go jeszcze mocniej.

Konsystorz pomimo ugodowego stanowiska proboszcza z Gródka skazał kleryka na zapłacenie natychmiast 13 marek grzywny ks. wik. Gorajewskiemu i 5 marek instygatorowi. Ponadto skazał go na ośmiodniowe rekolekcje u księży pijarów w Wareżu, po zakończeniu których miał przedłożyć w konsystorzu zaświadczenie. Sąd stwierdził również, że kleryk popadł w ekskomunikę, od której winien się jak najprędzej uwolnić⁸⁸.

Urzędowy oskarżyciel publiczny z ramienia kościoła oskarżył kleryka Piotra Kęppeckiego, diakona, w dniu 10 V 1724 „o wielkie ekscesy, skandale i inne niewłaściwości zniesławiające cały stan duchowny” Kleryk stawiał się w sądzie i szczerze

⁸⁷ Acta Consistorii, AKL, nr 127, k. 275, 290, 305.

⁸⁸ Acta Fredro, AKL, nr 122, k. 69—70.

wyraził żal, skruchę i chęć poprawy. Przeto sędzia zrezygnował z zastosowania surowej kary, lecz wyznaczył mu kary poprawcze, a mianowicie: trzy dni więzy katedralnej, jedną chłostę dyscypliną przez siedem psalmów pokutnych i tygodniowe rekolekcje w seminarium. Ponadto sąd zlecił, aby kleryk przyłożył się do ćwiczeń duchownych i do nauki, jeżeli chce być wyświęconym na kapłana ⁸⁹.

Klerycy byli posądzani niekiedy niesłusznie. Adam Wąż, cześnik drohiczyński, oskarżył kleryka święceń mniejszych Karola Głogowskiego dn. 15 VI 1770 o to, że kleryk podcurzył rządcę Siekluckiego z Magierowa do tego stopnia, iż tenże wtargnął w nocy z ludźmi na grunt Adama Węza i kazał spalić nowozbudowany dom na tym placu. Pożar zaś przyspieszył śmierć żony Adama Węza, która wkrótce z przestachu umarła. Po przeprowadzeniu dochodzenia okazało się, że kleryk nie popełnił przypisywanych mu wykroczeń, a tylko z ciekawości przyglądał się temu, co się działo, chociaż matka mu tego wzbraiała. Winą kleryka polegała na tym, że kiedyś rzeczywiście Sielkucki mówił o tym, a kleryk słyszał. Sąd orzekł, że kleryk nie popadł w nieprawidłowość do święceń (na skutek niesłusznie przypisywanej mu śmierci żony A. Węza), lecz ukarał jego niewczesną ciekawość, posyłając go na odbycie piętnastodniowych rekolekcji w seminarium duchownym o ścisłym poście w środy, piątki i soboty. Za rekolekcje te kleryk zapłacił po 5 fl. za dzień, a o wykonaniu wyroku powiadomił sąd przez nadesłanie zaświadczenia. ⁹⁰

3. UKOŃCZENIE SEMINARIUM

Zapewne nie bez słuszności pisał ks. Hugo Kołłątaj, że na skutek braku duchowieństwa i chronicznego braku funduszy seminaryjskich „klerycy musieli być prędko święceni i rozsyłani na plebanie” ⁹¹. Odnosiło się to również i do diecezji chełm-

⁸⁹ Jak wyżej, k. 189—190.

⁹⁰ Acta Turski, AKL, nr 134, s. 354; Acta Kochnowski, AKL, nr 135, s. 303—305.

⁹¹ Kołłątaj, op. cit., s. 157.

skiej, diecezji dość rozległej, w której ustawicznie brakło kapłanów. Na brak kapłanów użalały się synody diecezjalne, biskupi, dziekani i proboszczowie większych parafii. Toteż chętnie przyjmowano do seminarium aspirantów i kleryków, a do diecezji kapłanów, którzy chcieli pracować na stałe w ziemi chełmskiej.

Wymownym przykładem tego jest fakt, jaki zdarzył się w 1733 r. dnia 27 lutego. Mianowicie proboszcz i dziekan w Tomaszowie ks. kan. Walenty Wcisłoski prosi o nadanie wikariatu w parafii Tomaszów klerykowi seminarium lwowskiego „teologowi” Błażejowi Smalczewskiemu, który przybył do swego brata kapłana pracującego w Tomaszowie i widząc brak kapłanów, postanowił pozostać w diecezji chełmskiej. Proboszcz wystosował do konsystorza polecający list, w którym pisze o kleryku, „który jeśli sobie znajdzie łatwość y łaskę J. Imć X. Biskupa, to się niech zaraz pro subdiakonatu ordynuje. Iakoż lepiej co przybędzie do Dyecezyi Xiądz, ex quo teraz subiektów y kapłanów defectus, aż nas cudze Dyecezye supplementują, jako y mnie X Witkiewiczem”⁹². Wspomniany ks. Witkiewicz był to jego poprzedni wikariusz, który przybył do chełmszczyzny z obcej diecezji.

Oczywiście ukończenie seminarium zależało przede wszystkim od ukończenia przewidzianych prawem studiów i następnie od przyjęcia święceń.

W myśl prawa kanonicznego inne są przepisy udzielania święceń mniejszych, a inne święceń większych. Do udzielenia święceń mniejszych wymagania odnośnie cenzusu naukowego, wyrobienia moralnego i wieku są niższe. Święcenia te są początkowaniem i przygotowaniem do święceń większych, których ukoronowaniem jest kapłaństwo. W udzielaniu święceń mniejszych należy zachować z przepisu prawa kościelnego stopniową kolejność i pewne określone odstępy czasu tzw. *interstitia*.

Jak stwierdziliśmy powyżej kurs nauk w seminarium duchownym w Krasnymstawie trwał dwa lata, a w drugiej połowie XVIII wieku trzy lata. W ciągu tych dwu, względnie trzech lat alumn przyjmował kolejno wszystkie stopnie święceń mniej-

⁹² Acta Szaniawski, AKL, nr 124, k. 130.

szych i większych z kapłaństwem włącznie. Świecenia mniejsze udzielano w pierwszym roku studium seminaryjskiego niekiedy nawet w pierwszym półroczu.

Alumn przystępujący do przyjęcia święceń mniejszych — oprócz pozytywnej opinii przełożonych, która miała podstawowe znaczenie — winien posiadać następujące zaświadczenia: a) zaświadczenie proboszcza stwierdzające nienaganne zachowanie się alumna podczas pobytu poza seminarium, b) zaświadczenie prefekta lub magistra szkoły którą ukończył, zawierającą pozytywną relację o zdolnościach naukowych i postawie moralnej aspiranta⁹³.

Przed przyjęciem święceń mniejszych następował obrzęd udzielania tonsury. Łączył się ten obrzęd z ważnym psychologicznie dla alumna momentem przywdziania sutanny, a następnie komży i biretu. Do noszenia sutanny i tonsury klerycy byli obowiązani bezwzględnie. Można stąd wyprowadzić wniosek, że tonsury udzielano w pierwszych miesiącach po przyjęciu do seminarium.

W krótkim odstępie czasu po udzieleniu tonsury udzielano czterech święceń mniejszych: ostiariatu, lektoratu, egzorcystatu i akolitatu. Świeceń tych udzielano niekiedy razem, nie zachowując przepisanych prawem interstycji⁹⁴. Trudno określić czy były w ciągu roku stałe dni udzielania tonsury i święceń mniejszych. Raczej należy przyjąć, że udzielane były w różnych terminach, ze względu na to, że biskupi dość często byli zajęci dłuższymi wizytacjami diecezji względnie sprawami społeczno-państwowymi.

Od daty przyjęcia święceń mniejszych aspirant stawał się pełnoprawnym alumnem, który przyjmował wszelkie obowiązki nakreślone przez regulamin seminaryjski i wolę przełożonych, aby mu umożliwić jak najszybsze osiągnięcie kapłaństwa.

Świecenia większe bardziej zbliżające do służby ołtarza i do kapłaństwa stawiały przed alumnem większe wymagania. W pierwszym rzędzie kleryk winien wykazać się pozytywnymi rezultatami w nauce, następnie wyrobieniem duchownym w stop-

⁹³ *Synodus Dioecesisana Chełmensis 1717*, cap. VII, Nr 4.

⁹⁴ Ch o d y ń s k i, op. cit., s. 176.

niu więcej niż przeciętnym, umiejętnością sprawowania funkcji kapłańskich i oczywiście wymaganym wiekiem.

Diecezjalny synod chełmski podał zwięzłe te wymagania ⁹⁵:

a) Kleryk pragnący przyjąć większe święcenia winien stawić się przed biskupem lub jego zastępcą i złożyć prośbę o udzielenie mu święceń. W prośbie winien wyłuszczyć motywy czyli powody, dla których obiera drogę powołania kapłańskiego tzw. *motiva intentionis*.

b) Właściwy proboszcz alumna, czyli proboszcz z rodzinnej jego parafii względnie inny kapłan wyznaczony przez biskupa, ogłaszał w formie zapowiedzi w kościele do zgromadzonego ludu, że kleryk ma przyjąć święcenia. Po zapowiedziach, jeżeli nikt nie zgłaszał zastrzeżeń lub zarzutów, proboszcz przysyłał do biskupa odpowiednie zaświadczenie.

Wygłoszenie zapowiedzi nie mogło być traktowane jako czynność zdawkowa. Lud powinien wiedzieć dokładnie, co zostało wygłoszone. Aby lud pouczyć o przeszkodach do kapłaństwa proboszcz powinien — przed głoszeniem zapowiedzi — odczytać odpowiedni ustęp z *Epistola Pastoralis* Bernarda Maciejowskiego i przystępnie go ludowi wyjaśnić, a dopiero po takim przygotowaniu wygłosić zapowiedzi o zamierzonych święceniach alumna.

c) Alumn winien mieć przepisany prawem wiek, a więc, do subdiakonatu 21 lat skończonych, do diakonatu 22 lata, a do kapłaństwa 24 lata. W braku określonego wieku należało uzyskać dyspensę od władzy kościelnej ⁹⁶.

d) Alumn winien cieszyć się dobrą opinią zarządu seminarium. Ponadto winien posiadać praktyczną umiejętność wykonywania funkcji wypływających z przyjętych święceń.⁹⁷

e) Pomyślny wynik egzaminu składanego przed przyjęciem święceń kapłańskich z zakresu filozofii i teologii w zakresie studiów seminaryjskich ⁹⁸. Egzamin ten przeprowadzał archidiacon lub oficjał, a ponadto w razie konieczności regens lub prefekt seminarium, profesor danego przedmiotu, egzaminatorowie

⁹⁵ *Synodus Dioecesis Chelmensis 1717*, cap. VII, Nr 5.

⁹⁶ Jak wyżej, cap. VII, nr 6.

⁹⁷ Jak wyżej, cap. VII, nr 9.

⁹⁸ Jak wyżej, cap. VII, nr 10.

synodalni, niekiedy nawet kanonicy katedralni.⁹⁹ Egzamin obejmował podstawowe wiadomości z przedmiotów wykładanych w seminarium a więc: pismo św. teologia moralna, teologia dogmatyczna, teologia pasterska, prawo kościelne, historia Kościoła, nauka wymowy, nauczanie katechizmu i rubryki.

f) Należało zachować przepisane prawem interstycje, przepisowe odstępy czasu pomiędzy jednym a drugim święceniem. A mianowicie od przyjęcia subdiakonatu do diakonatu winien upłynąć rok czasu i od diakonatu do kapłaństwa również rok czasu. W praktyce terminy te nie były przestrzegane, a przy dwuletnim czasokresie studiów było to niemal niemożliwe. Biskupi zapewne często udzielali dyspensy od zachowania interstycji.

g) Wreszcie nieodzownym warunkiem przyjęcia większych święceń było odprawianie rekolekcji i to oddzielnych przed każdym stopniem święceń.

Za zaniedbanie obowiązku odprawiania rekolekcji przed przyjęciem święceń zostali ukarani pierwsi alumni seminarium duchownego w Krasnymstawie. Kiedy zaniedbanie to zostało spostrzeżone, biskup, aby nie odwoływać wyznaczonego terminu, dopuścił ich do święceń, lecz rozkazał rekolekcje odprawić po święceniach, a diakon Jan Bartmanowicz miał za karę pościć o chlebie i wodzie we środę, a subdiakoni Maciej Wierzbicki i Michał Feliński mieli pościć również w piątek o chlebie i wodzie¹⁰⁰.

Święcenia kapłaństwa, względnie diakonatu lub subdiakonatu odbywały się zgodnie z przepisami liturgicznymi najczęściej w wielką sobotę lub w soboty dni kwartalnych. Przygotowywano się do nich już na kilka tygodni wcześniej, gromadząc odpowiednie dokumenty i odbywając przepisane egzaminy. Finałem przygotowań było odprawienie rekolekcji pięciodniowych lub tygodniowych w ciszy i skupieniu. Na kilka dni przed święczeniami, zazwyczaj w środę regens, czy prefekt seminarium udawał się do konsystorza, aby przedłożyć biskupowi spis kleryków mających zamiar przystąpić do święceń. Udawali się z nim

⁹⁹ Chodyski, op. cit.

¹⁰⁰ Acta Fredro, AKL, nr 121, Die 22 Septembris 1719.

i alumni. Wszyscy stawali przed archidiakonem, okazywali metryki lub inne konieczne dokumenty, a o ile sobie biskup tego życzył, składali egzamin. Po złożeniu prośby o udzielenie święceń, dokumentów i przysięgi na wierność diecezji oraz posłuszeństwo biskupowi diecezjalnemu, alumni otrzymywali tzw. „prowizję” czyli tytuł kanoniczny do święceń, to jest nominację na określony wikariat. Wikariat ten był podstawą prawną do otrzymania święceń, a równocześnie była to pierwsza placówka pracy kapłańskiej w diecezji ¹⁰¹.

Nadchodził uroczysty dzień święceń kapłańskich, których udzielał biskup chełmski w katedrze w Krasnymstawie. Święceń udzielano zgodnie z przepisami liturgicznymi rytuału rzymskiego. Po otrzymaniu święceń alumn opuszczał mury seminarium i rozpoczynał pracę duszpasterską. — Niestety nie zachowały się źródła archiwalne o święceniach kapłańskich w diecezji chełmskiej. Tylko nieliczne fakty zostały zanotowane przypadkowo przy innych okolicznościach, a najczęściej w sprawach spornych.

Po wyjeździe alumna na wyznaczoną placówkę duszpasterską zrywały się więzy z seminarium. Czasami byli wychowankowie odwiedzali seminarium z okazji odprawiania rekolekcji kapłańskich lub z racji egzaminów, względnie, aby odwiedzić swych młodszych kolegów.

4. LICZBA ALUMNÓW I ICH POCHODZENIE

1. Liczba alumnów. Stosownie do postanowienia zawartego w akcie erekcji winno być w seminarium duchownym na funduszu zakładowym dwunastu alumnów „a to na cześć dwunastu apostołów, pod których Rozesłania tytułem kościół katedralny i biskupstwo chełmskie fundowane były” ¹⁰². Pod cyfrą dwunastu mogło być więcej alumnów, lecz na utrzymaniu własnym. Oczywiście w razie nieprzewidzianych klęsk i nieszczęść materialnych biskup i kapituła mogli tę cyfrę zmniejszyć. Taka była wola fundatora seminarium.

Natomiast w praktyce liczba alumnów seminarium diecezjal-

¹⁰¹ Ch o d y ń s k i, op. cit., s. 177.

¹⁰² Akt erekcji, Puncta nr 10-mo.

nego w Krasnymstawie była niska. Wprawdzie nie posiadamy autentycznego rejestru alumnów, jaki z pewnością był w zakładzie, lecz trzeba było zbierać skrzętnie nazwiska alumnów w przeróżnych aktach konsystorskich i kronikach księży misjonarzy. Jednakże i tą uciążliwą drogą udało się dotrzeć do — wprawdzie przybliżonej — liczby alumnów seminarium w Krasnymstawie.

Rejestr alumnów posiada wielkie luki i braki, albowiem nie udało się odszukać danych z kilkunastu lat, w których seminarium na pewno istniało i wychowywało alumnów. Są to lata następujące: 1720, 1721, 1728, 1729, 1730, 1740, 1742, 1772, 1782, 1790, 1795, 1799, 1805, 1806, 1807, 1808.

Nie posiadamy więc danych z 17 lat istnienia seminarium. Jest to niemal 1/5 czasokresu istnienia seminarium, które wychowywało alumnów w ciągu 90 lat od 1719—1809. Spis obejmuje 4/5 czasokresu dziejów seminarium.

Pomimo tych zastrzeżeń możemy wyprowadzić wnioski ogólniejszej natury. W ciągu 73 lat szkolnych seminaryjskich studiowało w seminarium 220 alumnów. Tylko w jednym roku 1722 była pełna cyfra alumnów, tzn. dwunastu i jeden ponadto na własnym utrzymaniu, czyli razem 13 alumnów. Przez dziewiętnaście lat szkolnych w seminarium przebywał tylko jeden alumn. Przez piętnaście lat szkolnych było pięciu i więcej niż pięciu kleryków.

Przeciętna liczba kleryków wynosi trzech na rok szkolny. Była to cyfra niska, zwłaszcza w stosunku do potrzeb diecezji — cyfra, która nie zadowalała wymagań biskupów. Wprawdzie na terenie diecezji chełmskiej istniało seminarium duchowne przy Akademii Zamojskiej w Zamościu, lecz miało ono długie okresy upadku i nieliczne lata rozwoju.

Wizytator księży misjonarzy Ks. Mikołaj Siemieński w liście z dnia 1 IX 1778 r. skierowanym prawdopodobnie do biskupa Antoniego Okęckiego wyjaśnia niską cyfrę alumnów w następujący sposób: „Że nie bywa zupełna liczba alumnów, to pewnie albo dlatego, że nie są w zupełności dawne dochody Seminarj (wszakże Prefekt kalkulacją z nich czyni), albo że na kandydatach zbywa, nie dla iakowego nieprzyzwoitego obchodzenia się

teraźniejszego Prefekta z Alumunami, ale barziej dla powszechnego temi czasy niedostatku Subjektów do stanu duchownego, mimo tego, że w Zamościu, gdzie w iednychże Ręku są Szkoły y Seminarium, ieszcze się ich nie przebiera" ¹⁰³.

Miał rację ks. wizytator M. Siemieński, że przyczyną małej liczby kleryków w Krasnymstawie była mała liczba kandydatów, kulejący stan dochodów seminaryjskich oraz ogólne zubożenie kraju. Dodać by można, że diecezja chełmska, jako uboga i położona na wschodnich połaciach Polski nie posiadała takiej siły atrakcyjnej dla kandydatów, jak np. diecezje krakowska, wrocławska czy gnieźnieńska.

W porównaniu z innymi seminariami stan liczebny alumnów w Krasnymstawie był bardzo niski, albowiem w seminarium wrocławskim bywało zazwyczaj ponad dziesięciu alumnów, a nierzadko liczba ta osiągała cyfrę dwudziestu alumnów ¹⁰⁴. Przyznać trzeba, że diecezja wrocławska była rozleglejsza od diecezji chełmskiej, lecz i tak porównanie wypada na niekorzyść Krasnegostawu.

W seminarium zamkowym w Krakowie, w którym według woli założyciela miało być dwunastu alumnów, liczba alumnów podniosła się do cyfry dwudziestu czterech, a biskup Szaniawski w 1728 r. ustalił liczbę alumnów na trzydzieści. ¹⁰⁵

Seminarium papieskie w Wilnie, istniejące od 1582 do 1773, według postanowienia aktu erekcji miało mieć dwudziestu alumnów i w rzeczywistości przebywało tam około dwudziestu alumnów ¹⁰⁶.

Wobec powyższego przeciętna liczba trzech alumnów w seminarium diecezjalnym chełmskim w Krasnymstawie jest niska.

Nic dziwnego, że do nauczania przeciętnie trzech kleryków nie trzeba było wielkiej liczby profesorów. Najniższa cyfra profesorów to — regens zwany również prefektem seminarium, profesor teologii, czasem drugi profesor i wreszcie kantor katedralny uczący śpiewu. Prokurator seminarium załatwiał

¹⁰³ List M. Siemieńskiego z dn. 3 IX 1778 (luźna kartka).

¹⁰⁴ Chodyński, op. cit., s. 113—14.

¹⁰⁵ Wysocki, op. cit., s. 129—30.

¹⁰⁶ Popłatek T. J., *Seminarium Papieskie w Wilnie*, 1930, s. 73 nn.

sprawy gospodarcze i z zasady nie pełnił obowiązków profesorskich, chociaż i tu zdarzały się wyjątki, np. ks. Jan Niwiński był profesorem, a później objął obowiązki prokuratora seminarium w latach 1780—1787.

Niska liczba alumnów i kresowe położenie Krasnegostawu było również przyczyną tego, że profesorowie księży misjonarzy zwłaszcza wybitniejsi nie przywiązywali się do zakładu, lecz po paru latach pracy przenosili się do silniejszych ośrodków nauki, zazwyczaj najpierw do Lublina, a potem przy sprzyjających okolicznościach dalej w głąb Polski.

Podobnie zresztą działo się i na stolicy biskupstwa chełmskiego. Biskupi chełmscy spędzali najczęściej kilka lat na stolicy biskupstwa chełmskiego w Krasnymstawie, aby przy nadarzącej się okazji przejść do większych diecezji.

2. Pochodzenie socjalne. Należy stwierdzić, że nie zachowały się urzędowe katalogi i spisy alumnów seminarium krasnostawskiego, które zapewne posiadały wiele danych personalnych, a zwłaszcza odnośnie socjalnego pochodzenia kleryków. Jednakże w nielicznych wypadkach dane archiwalne przygodnie wskazują, z jakiej rodziny alumn pochodził.

Kleryk Szpakowski Andrzej, który przybył do Krasnegostawu z parafii Putanów, diecezji w Łucku, w 1722, pochodził z rodziny szlacheckiej (*nobilis*).

Kleryk Michał Raczyński, który przybył w 1722 do Krasnegostawu z parafii Radno, arch. gnieźnieńskiej, był szlachcicem z urodzenia (*generosus*).

Kleryk Smarzyński Walenty, który w 1725 przybył do seminarium z diecezji przemyskiej, był urodzony z wolnych rodziców (*ingenuus*).

Kleryk Wąż Karol, który przybył do seminarium w 1732 r. był synem szlachcica, cześnika ziemi drohiczyńskiej.

Kleryk Ryficiardetti Józef, który przybył do seminarium w 1769 r. był szlachcicem z urodzenia.

Kleryk Antoni Jankowski, który przybył do seminarium w 1778 był synem oficjalisty dworskiego w Łęcznej (*ratione servitii paterni habitabat in Łęczna*).

Trudno na podstawie tak szczupłych danych wyprowadzać

wnioski natury ogólniejszej, jednakże z wielkim prawdopodobieństwem można przypuścić, że grono kleryckie seminarium diecezjalnego w Krasnymstawie składało się z synów zubożałej szlachty, mieszczan, oficjalistów dworskich i wolno urodzonych mieszkańców osad i wsi. Podobnie przedstawił socjalny skład alumnów seminaryjskich ks. Hugo Kołłątaj stwierdzając: „Najwięcej u nas księży świeckich było ze stanu miejskiego lub rolniczego, ze wsi jak mówią wolnych, jako to królewskich i wolnych”¹⁰⁷.

¹⁰⁷ Kołłątaj, op. cit., s. 154.